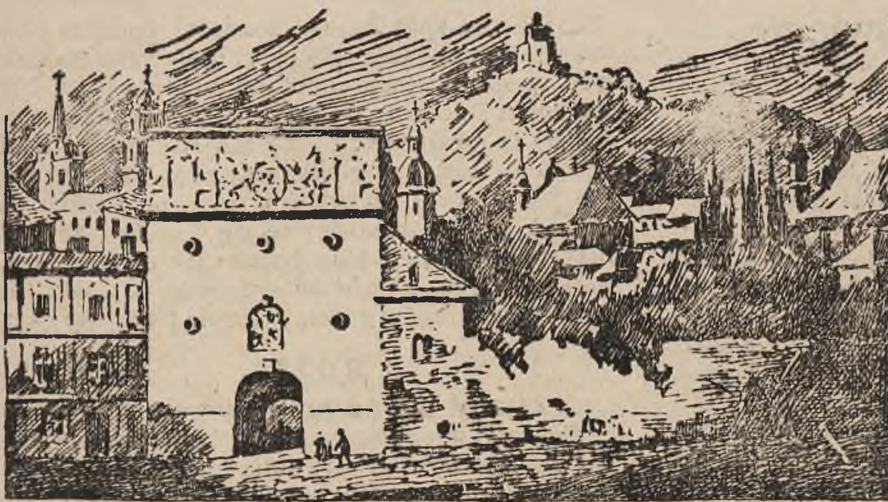
15-go sierpnia 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 33.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (%) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

ŚMIERĆ WIELKIEGO POETY.

W dniu 1 sierpnia r. b. zmarł w Poroninie pod Zakopanem Jan Kasprowicz, wielki poeta i pisarz. Po Reymoncie i Żeromskim jest to trzecia strata w tym roku, którą ponosimy wśród naszych wielkich pisarzy i ludzi.

Społeczeństwo jeszcze dopiero zaczyna się rozwijać po odzyskaniu niepodległości, a już odchodzą ci nauczyciele, którzy przedtem uczyli naród przetrwania. Ś. p. Kasprowicz jest wyjątkowo poetą narodowym i z tym narodem mocno związanym. Urodził się w r. 1860 we wsi Szymborzu pod Inowrocławiem w Poznańskiem. Rodzice, biedni włościanie, wydając ostatni grosz umożliwili mu skończenie szkoły wiejskiej. Później skończył gimnazjum w Poznaniu, wreszcie uczył się na Uniwersytecie w Lipsku i Wrocławiu w Niemczech. W tym okresie za udział w pracy narodowej był aresztowany przez Niemców. W r. 1908, dzięki swej wiedzy został profesorem na Uniwersytecie we Lwowie. Napisał: Z chłopskiego zagonu, Krzak dzikiej róży, Salve regina i inne utwory.

Nie tylko u nas, ale i w wielu innych państwach lud zaczyna brać udział w życiu społecznem i państwowem dopiero od niedawna. Kasprowicz był piewcą tego ludu i rozumiał znaczenie jego siły. Rzucił on hasło:

Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą,
Jest to w popiele skra ukryta.

Istotnie jest w ludzie ta siła, zależy tylko w jakim kierunku ona zostanie użyta. Tacy wypróbowani przyjaciele ludu jak Kasprowicz i cały obóz narodowy dążyli i dążą, ażeby siła ta była twórczą w Państwie nie zaś niszczącą i ażeby nad nią czuwała Boska Opatrzność nie zaś moc szatana.

Kasprowicz wierzył, że lud przyczyni się do odzyskania niepodległości, wierzył również, że lud ten w państwie niepodległem będzie najzdrowszym czynnikiem. Nikt inny może nie wyśpiewał z taką prawdą dolę i niedolę wsi polskiej i nikt bodaj tak głęboko nie potrafił wczuć się w to życie:

„Spraw, aby w wielkie uroczyste święto. — W tę chwilę wesołą, gdy na organie — I śpiewem i kadzidłem wielbimy Twą moc — I dobroć Twoją — Nie była dla nas potrzeba. Skąpić dzieciom chleba! — Chroń nas od zdrady — I daj nam tyle — Byśmy we własnej spoczęli mogile...“

Co słychać na świecie.

FRANCJA.

Prace rządu p. Poincare (czyta się Puękare). Rząd jedności narodowej nie zwlekając zabrał się do ratowania gospodarki państwowej i złożył parlamentowi plan naprawy skarbu i ustalenia ceny pieniądza (franka). Plan naprawy ujęty jest w osobną ustawę, która między innemi domaga się udzielenia rządowi specjalnych pełnomocnictw tak, jak to było i u nas przed dwoma laty. Składając tę ustawę o pełnomocnictwach parlamentowi, p. Poincare zażądał jej szybkiego uchwalenia, grożąc w przeciwnym razie ustąpieniem całego rządu. Istotnie już 31 lipca ustawa została dużą większością głosów uchwalona i rząd przystąpił do pracy, starając się przeprowadzić jak najdalej idące oszczędności w wydatkach państwa przy jednoczesnem zwiększeniu dochodów przez znaczne podwyższenie już istniejących podatków i wynalezienie nowych źródeł dochodu. Praca rządu jedności narodowej już ma ten skutek, iż pieniądz francuski (frank) nie przestaje podnosić się w cenie i jednocześnie obiegają coraz uporczywsze pogłoski, iż Ameryka pragnie przyjść Francji z pomocą przez udzielenie pożyczki w kwocie 250 miljonów dolarów.

Widzimy więc, że zgodny wysiłek całego narodu może podźwignąć gospodarkę państwową nawet z największego upadku i niema wówczes potrzeby uciekania się do buntów i rokoszów, a tembardziej do przelewania krwi bratniej, jak to miało miejsce u nas.

Oby przykład polityków francuskich oświecił i naszych „uzdrowicieli", którzy ciągle zapatrzeni w dawne rządy zaborcze chcieliby rządzić za pomocą bata.

Walki w Syrji wzmogły się na nowo i to bardzo znacznie. Powstańcy zjednoczyli się i rozporządzają doskonałą organizacją wojskową i techniczną. Dzienniki donoszą o 10-dniowej bitwie w okolicach Damaszku, w której brało udział 18.000 żołnierzy francuskich. Wojska francuskie zniszczyły doszczętnie wszystkie wsie, w których znajdowały się wojska powstańcze. Mimo to jednak nie udało się im osiągnąć zdecydowanego zwycięstwa. Straty Francuzów wynoszą kilkaset zabitych i 1.500 rannnych. Narazie nastąpiła w walkach przerwa, opór powstańców nie został jednak złamany, a siły ich wzrosły znowu wskutek przyłączenia się okolicznych szczepów, które chcą pomścić bezwzględne zniszczenie ich siedzib.

ANGLJA.

Jałmużna od nędzarzy rosyjskich. Sekretarz generalny związku górników p. Cook (Kuk) na jednym z wieców powiedział górnikom angielskim, wzywając ich do dalszego strajkowania, że rząd sowiecki nadeszle niebawem nową zapomogę dla strajkujących (dla p. Cook'a raczej — przypisek redakcji Gł. Wil.) w kwocie 180 tysięcy funtów szterlingów (przeszło 8 miljonów złotych). Wraz z nadesłanemi poprzednio zapomogami stanowi to 800 tysięcy funtów szterlingów, (około 36 miljonów zł.)

W ten sposób rząd sowiecki podsyca nadmierne domaganie się górników angielskich, gdy w samej Rosji robotnicy pracują po 10 i 12 godzin na dobę za mizerną opłatę w najokropniejszych warunkach. Te miljony rubli, użyte w samej Rosji, mogłyby nie jedną łzę osuszyć, nie jedno życie uratować z nędzy i upadku.

A jednak spodziewać się należy, że górnicy pomimo zapomóg bolszewickich będą musieli ulec, bo, jak oświadczył tenże p. Cook, już w szeregu okręgów górnicy cierpią formalny głód.

ROSJA.

Zatargi wśród bolszewików nie ustają. Z moskwy donoszą, że G. P. U. (czerezwyczajka) pod kierunkiem nowomianowanego zastępcy Dzierżyńskiego — Wiktora Mencińskiego dokonało licznych aresztów śród zwolenników Zinowjewa — Apfelbauma i Lejby Trockiego — Bronsztejna.

Wielkie rozmiary przybrały aresztowania w wydz. politycznym armji, gdzie aresztowano przeszło setkę instruktorów politycznych i kilkunastu czerwonych oficerów zawodowych. Aresztowania objęły nawet żołnierzy moskiewskich garnizonu armji czerwonej, przyczem 2 pułki krasnoarmiejskie otrzymały rozkaz wymaszerowania z Moskwy do Smoleńska, jeden oddział w liczbie 130 ludzi został rozbrojony, pozatem według wskazówek agentów G. P. U. rozsianych po różnych pułkach, aresztowano kilkudziesięciu żołnierzy armji czerwonej. Pozatem trzy grupy uczestników wyższej szkoły wojskowej w Moskwie zostały rozbrojone, przyczem większość rozbrojonych otrzymała listy zwalniające ich z obowiązków uczestników kursu. Dalej aresztowania objęły urząd telegrafu, radiostacji, fabryki przemysłu wojennego w Moskwie i w okolicach, oraz kilkunastu urzędników moskiewskich centrali kolejowej.

W okolicach Moskwy w jednej z willi podmiejskich znaleziony został skład broni i amunicji, ktory, jak stwierdzono, należał do wrogo wobec władz nastrojonych zwolenników Trockiego. Wysłany tam oddział G. P. U. zaaresztował kilkunastu mieszkańców willi, po przeprowadzeniu rewizji, znajdując w niej szereg dokumentów. Broń została przewieziona do moskiewskiego arsenału.

Z innych większych miast Rosji sowieckiej (Tuła—Samara i t. d.) donoszą o zaburzeniach w oddziałach wojskowych, w których znajdowała się większa ilość zwolenników usuniętych dygnitarzy.

Zwrot majątków. Z Moskwy donoszą, że Rada Komisarzy uchwaliła zwrócić, niektórym właścicielom ziemskim majątki, które ci posiadali przed rewolucją. Zwrócono więc np. majątki Morozowa, Murawjewa, Bestużewa, Szalapina. Tamci trzej są potomkami rewolucjonistów, zaś Szalapin to sławny na cały świat śpiewak.

52.000 małoletnich przestępców. Moskiewska „Wieczerniaja Gazeta" donosi, iż w Rosji urzęduje obecnie 300 specjalnych komisji dla spraw sądowych osób nieletnich. Do komisji tych wpłynęło dotychczas ponad 34.000 skarg, na mocy których zasiądzie na ławie

Wybory do Wileńskiej Kasy Chorych.

Jak już donosiliśmy do dnia 12 września mają być złożone listy kandydatów na członków rady kasy chorych.

W celu ułożenia takiej listy powstały 2 komitety: jeden utworzony przez „Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijan m. Wilna“ dla pracodawców i drugi w centrali chrześcijańskich związków zawodowych — dla ubezpieczonych. Wszystkie organizacje polskie i chrześcijańskie zainteresowane sprawą wyborów do kasy chorych winny jak najszybciej z tymi komitetami porozumieć się i wziąść czynny udział w wyborach, bo jak się dowiadujemy zarówno żydzi, jak też i socjaliści szykują się do wyborów, by ostatecznie opanować kasę chorych.

Zdaje się, iż przez stworzenie tych 2-ch komitetów uniknęliśmy niebezpieczeństwa rozbicia głosów polskich, gdyż zarówno pracodawcy jak i ubezpieczeni chrześcijanie zgłoszą tylko po jednej liście, lecz do zwycięztwa jeszcze daleko i dlatego wytężyć musimy wszystkie nasze siły, by listy polskie i chrześcijańskie zdobyły jak największą ilość głosów.

---

oskarżonych 52.000 nieletnich przestępców, którzy dopuścili się bądź kradzieży, bądź też napadów bandyckich, a nawet i morderstw. Głównem zadaniem komisji, jest energiczne zwalczanie przestępczości wśród nieletnich, przedewszystkiem przez stosowanie celowych sposobów wychowawczych.

Prześladowania duchowieństwa. Na Ukrainie władze sowieckie znów rozpoczęły prześladowania w stosunku do duchowieństwa katolickiego.

Aresztowano księdza Łowejkę i księdza Żylińskiego, nie podając powodów aresztowania.

Dnia 15 maja władze berdyczowskie zaaresztowały proboszcza ks. Zygmunta Chmielnickiego, którego przewieziono do Charkowa, gdzie przebywa w więzieniu do dnia dzisiejszego. Zaznaczyć należy, że ks. Chmielnicki unikał wszelkich wystąpień politycznych, rozwijając jednocześnie szeroką akcję religijną. Ks. Chmielnicki oskarżony został o „tumanienie ludności“. Oficjalny akt oskarżenia nie został mu jeszcze doręczony przez władze sądowe.

W Kijowie aresztowano ks. prałata Skalskiego, oraz ks. Naskręckiego.

Położenie kleru katolickiego na Ukrainie staje się coraz trudniejsze. Władze sowieckie chcą osłabić duchowieństwo katolickie, zastraszyć księży, i w ten sposób walczyć z religją.

HISZPANJA.

Nieudany zamach na Primo de Rivera. Anarchista — bolszewik usiłował dokonać zamachu na dyktatora Hiszpanji generała Primo de Rivera. Rzucił on mianowicie sztylet w kierunku zamkniętego samochodu, w którym jechał Primo de Rivera. Nikt z pośród osób, jadących samochodem, nie został raniony. Sprawcę zamachu natychmiast aresztowano.

MEKSYK.

Walka rządu z Kościołem katolickim doprowadziła do krwawych rozruchów, w rezultacie których kilkadziesiąt osób poniosło śmierć. Walka ta ma również ujemne skutki gospodarcze, gdyż ludność w obawie przed zamieszkami śpiesznie wycofuje z banków swe oszczędności i wkłady.

Niektóre pisma donoszą, że rząd meksykański zrozumiał jakie skutki mogą mieć zaburzenia przezeń wywołane i dlatego pragnie już rozpocząć rokowania z Kościołem w celu załatwienia drogą ugody powstałego zatargu religijnego.

Z całej Polski.

Ogłoszenie ustaw. W ubiegłym tygodniu Prezydent Rzeczypospolitej podpisał uchwalone przez sejm i senat ustawy o zmianie konstytucji i o pełnomocnictwach dla rządu. Ustawy te zostały już ogłoszone w Nr. 78 „Dziennika Ustaw“. z dn. 4 b. m. i w ten sposób weszły w życie.

Zamierzenia rządu. Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze, rząd ma zamiar wykorzystać jaknajobszerniej udzielone mu pełnomocnictwa i szykuje wielką ilość nowych ustaw. Prócz wymienianych już przez nas ustaw o cudzoziemcach, o naczelnych władzach wojskowych i t. p., rząd przygotowuje zmiany ustawy o reformie rolnej, pragnąc umożliwić prywatną parcelację gruntów. Szereg nowych ustaw opracowuje minister sprawiedliwości p. Makowski, który zaproponował na posiedzeniu rady ministrów utworzenie specjalnej „rady prawnej“, mającej być ciałem doradczem przy ministrze sprawiedliwości.

Zachodzi obawa, że przez wprowadzenie w życie odrazu większej ilości nowych praw i rozporządzeń, rząd może wywołać w urzędach wielki nieład i zamieszanie.

Sejm i senat zakończyły swe obrady i w piątek 6-go sierpnia posłowie i senatorowie rozjechali się na wakacje letnie, które potrwają do połowy września.

W czasie obrad nad ustawami o zmianie konstytucji pomiędzy sejmem a senatem wynikło nieporozumienie dotyczące sprawy odrzucenia przez sejm poprawek senatu do ustawy o zmianie konstytucji.

Po paru naradach pomiędzy marszałkiem sejmu, marszałkiem senatu, prezesem rady ministrów i prezydentem Rzeczypospolitej, spór załatwiono w myśl żądań marszałka sejmu.

Sprawa funduszów „Strzelca“. Klub sejmowy Związku Ludowo-Narodowego wystosował do prezesa rady ministrów interpelację, czyli zapytanie, w którym domaga się wyjaśnie-

nia z jakich funduszów daje p. minister spraw wyjskowych pieniądze na organizację „Strzelca" i w jakim celu to czyni, skoro powszechnie jest wiadomem, że „Strzelec" jest organizacją partyjną, że w wielu miejscowościach jest wręcz pod wpływami komunistów.

Jednocześnie nadmienić wypadnie, że inne organizacje przysposobienia wojskowego, z tak szerokiej pomocy władz wojskowych nie korzystają.

Sprawa generała Malczewskiego, byłego ministra wojny w rządzie Witosa będzie rozpatrzoną przez warszawski sąd wojskowy w dn. 16 sierpnia b. r. Przewodniczyć rozprawom będzie generał Gruber, oskarżać zaś pułkownik Kaczmarek.

Skład trybunału, który wyznacza minister wojny, w chwili, gdy piszemy te słowa, nie został jeszcze ustalony.

Zniesienie cła wywozowego od pszenicy. W przewidywaniu dobrych zbiorów pszenicy rząd znosi całkowicie od dnia 1 sierpnia r. b. cło wywozowe od pszenicy w wysokości 15 zł. od centnara metrycznego.

Przedłużenie spłaty pożyczek dla rolników. Uwzględniając trudności gospodarcze Ministerstwo Rolnictwa upoważniło Państwowy Bank Rolny do przedłużenia terminu spłaty pożyczek udzielonych z tytułu pomocy rolnej w latach 1919—1922, do czasu sprzedania tegorocznych zbiorów, to jest do 30 listopada b. r.

Francja zakupuje polskie zboże. Znany Francuski Bank Handlowy Louis Dreyfus zawarł umowę z rządem polskim w sprawie zakupu dla Francji znacznej partji zboża polskiego. Jako punkt przeładowania oznaczony został Gdańsk, gdzie będzie gromadzone zboże, które będzie następnie przewożone do Francji.

Wylew Wisły. Z Krakowa donoszą, że z powodu padających w Karpatach deszczów, wezbrały wody we wszystkich górskich rzekach i potokach, co z kolei spowodowało podniesienie się poziomu wód Wisły o 5 metrów ponad zwykły stan. Jeżeli deszcze nie przestaną padać, to można się spodziewać poważnej powodzi.

Sekciarstwo na Polesiu. Ciemnota, brak głębszych uczuć religijnych i brak przywiązania do wiary ojców wśród ludności prawosławnej Polesia sprawia to, że w województwie tem szerzą się w zatrważający sposób najrozmaitsze sekty, z któremi ostatnio wszczął energiczną walkę episkopat prawosławny w Pińsku.

Nie potrzebujemy dodawać, że ruchy sekciarskie popierane są przez bolszewików, którzy nie szczędzą pieniędzy na opłacanie apostołów baptyzmu, metodyzmu i przeróżnych „żywych lub odrodzonych cerkwi".

Otóż, to zagadkowe pochodzenie funduszów, któremi rozporządzają sekciarze, a także prowadzenie przez tych panów agitacji wrogiej państwu i narodowi polskiemu powinno zwrócić uwagę władz bezpieczeństwa wojew. poleskiego.

Z Polskiego T-wa Opieki nad Kresami.

Przewrót majowy na pewien czas zatamował pracę „Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami" na terenie Wileńszczyzny, lecz jej nie rozbił, a nawet do pewnego stopnia wzmocnił, gdyż postawił wyraźnie przed oczyma społeczeństwa polskiego niebezpieczeństwa, które nigdy nie przestawały nam grozić, a które niestety nie wszyscy u nas dostrzegali.

Dziś, gdy znowu podniosły głowę czynniki wrogie narodowi i państwu polskiemu, praca nad uświadamianiem ciemnego ludu wiejskiego musi być wzmożona, a wszyscy miłujący Ojczyznę Polacy winni się skupić pod jednym wspólnym sztandarem.

Już z powiatów nadchodzą wiadomości o tem, że się ruszają i pracują.

Pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów o wiecu, który zwołał zarząd koła lidzkiego, dziś znowuż dowiadujemy się, iż w ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa w Oszmianie. Na zebraniu tym, po omówieniu możliwych prac T-wa Opieki nad Kresami, powołano komitet złożony z 7 osób, któremu powierzono przygotowanie zjazdu działaczy narodowych z całego powiatu, by w ten sposób zjednać dla prac Towarzystwa najszerszy ogół mieszkańców Oszmiańskiego. Mamy nadzieję, że niebawem i z innych powiatów otrzymamy wiadomości o wzmożeniu działalnosci kół i mężów zaufania Towarzystwa.

Kto nie ma możności brać udziału w pracy, niech ją przynajmniej wesprzy datkiem pieniężnym.

Wszelkie ofiary na ten cel można nadsyłać pod adresem naszego pisma (Wilno, Dominikańska 4, redakcja „Głosu Wileńskiego").

Listy ze wsi.

Rybiszki, pow. Wileńsko-Trocki.

Rybiszki, znajdujące się tuż pod Wilnem położone są w wyjątkowo malowniczej, górzystej okolicy. Z wyższych pagórków widać doskonale miasto i tor kolejowy.

Wśród tych wzgórz, zasianych zbożem, lub porośniętych lasami, kryją się zaciszne dworki, których mieszkańcy pomimo bliskości miasta prowadzą życie wiejskie.

Dumą i ozdobą Rybiszek był stary las dębowy. Niestety dziś spokój mieszkańców Rybiszek zakłuca stuk toporów, pod uderzeniami których padają 100-letnie olbrzymy. Jest to smutna historja, jakich wiele słyszano i słyszy się w Polsce.

Rybiszki stanowiły do niedawna cząstkę wielkiej fortuny, którą odziedziczył młody paniczyk i lekkomyślnie sprzedał w obce ręce, bo spółce, do której należał naturalnie żyd. Spólnik-Polak, jak mówią, z powodu jakichś trudności i powikłań pieniężnych odebrał sobie życie, a pozostał przy lesie żyd, który dzisiaj tnie bez miłosierdzia tę wiekową ozdobę naszej ziemi.

Żeby choć władze zechciały wejrzeć w to i ochronić stuletnie dęby przed ostateczną zagładą.

Lida.

Władze bezpieczeństwa wpadły na ślad bandy szpiegowskiej działającej na rzecz jednego z państw ościennych. Aresztowano kobietę-pośredniczkę, która, zawierając znajomości z wojskowymi, otrzymywała od jednego z nich, podoficera oddziału lotniczego wiadomości i dokumenty. Materjał ten dostarczała 2 żydom, którzy na kilka godzin przed wykryciem sprawy uciekli. Aresztowano także owego podoficera, który do winy się przyznał. Dalsze śledztwo w toku. Bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Żyrmuny, pow. Lidzki.

Znów 2-ch działaczy od mniejszości narodowych trafiło do więzienia. Są to urzędnicy urzędu gminnego Drozd i Krawczenko.

Właściwie kryminał należał się tym panom już dawno, ale mieli widać możnych opiekunów, którzy jakoś ich ratowali.

Wszystko jednakże ma swój koniec. Władze dokonały niedawno niespodziewanej rewizji w kasie gminnej i stwierdziły tak skandaliczne nadużycia, że obaj panowie znaleźli się pod sądem. Mamy nadzieję, że doświadczenie z tymi „Białorusinami“ zniechęci władze nasze do powierzania na przyszłość przedstawicielom mniejszości narodowych odpowiedzialnych stanowisk.

Zabłocie-Lidzkie.

W dniu 26 lipca odbył się tu u nas fest (odpust) św. Anny, matki Najświętszej Marji Panny. Aczkolwiek dla innych parafij jest to dzień powszedni, a ponadto pora najgorętszych robót polnych, to jednak zebrało się bardzo wielu pobożnych, niekiedy z miejscowości położonych w znacznej odległości.

Do pomocy naszemu proboszczowi ks. Kazarnowiczowi przybyli dwaj księża z sąsiednich parafij, a mianowicie ks. Pieściuch z Wawiurki i ks. Korn z Sobakińców.

Pierwszy z nich celebrował sumę i nieszpory, zaś drugi wygłosił wyjątkowo piękne i podniosłe kazanie, wysłuchane przez modlących się z dużem skupieniem i uwagą.

Śpiewał podczas Mszy św. nasz, miejscowy, chór (4 głosy). Wielu wprost nadziwić się nie mogło, skąd w takim zakątku, jak nasze miasteczko, wziął się taki dobry chór?

Jest to niewątpliwie zasługa naszego organisty, p. Krzyżanowskiego, który potrafił zebrać i wyćwiczyć w śpiewie kilka dobrych głosów.

Chór nasz śpiewa nietylko w kościele, lecz również w czasie przedstawień amatorskich, jakie często organizuje miejscowe koło młodzieży.

Warto tu wspomnieć o naszym kościołku, który jest dumą i ozdobą parafji Zabłociskiej. Nasz przewielebny proboszcz ks. Jan Kazarnowicz odnowił i doprowadził świątynię do wzorowego porządku. Ponadto postawił ks. proboszcz własnym kosztem plebanję, przy której jest sad owocowy z ogrodem i łączka na kilkanaście wozów siana. Wszystko to jest w doskonałym stanie, dzięki staraniom i zapobiegliwości ks. proboszcza.

Co do ludzi w zabłociszkiej parafji, a przedewszystkiem co do mieszkańców miasteczka Zabłocie, to naogół nic złego o nich, chwała Bogu, powiedzieć nie można. Życie u nas płynie spokojnie i o żadnych, budzących niepokój, wypadkach nie słychać.

Mamy dobrego i lubianego komendanta posterunku, p. Kędziora, który potrafi doskonale pilnować ładu i porządku.

Słowem, miasteczko choć biedne, lecz nie grzeszące wiele.

Miejscowy.

Szczuczyn, pow. Lidzki.

Lubię bardzo czytać w „Głosie“ listy z naszych wsi i miasteczkach, z których dowiaduję się gdzie co słychać, to też i mnie wzięła chętka napisać kilka słów o naszym miasteczku. Coprawda pisano już ze Szczuczyn o różnych złych i dobrych sprawach, lecz zapewne dużo czytelników nie wie, że miasteczko nasze niegdyś, za dawnych czasów, słynęło ze swoich wzorowych szkół, utrzymywanych przez o. o. Pijarów.

Pijarzy utrzymywali tu seminarjum i szkoły wyższe, w których uczono nawet języków wschodnich. Prócz Pijarów było tu jeszcze zgromadzenie sióstr miłosierdzia, które zbudowały i utrzymywały szpital. Wogóle za dawnych czasów Rzeczypospolitej Polskiej, miasteczko nasze miało daleko większe znaczenie niż obecnie.

Dziś, po czasach ucisku moskiewskiego, pozostały tylko ślady dawniejszej świetności Szczuczyna. Lud zaś w wielu wypadkach zapomniał, że jest polskim, zdziczał wprost bez szkół, ale od swojej wiary katolickiej nie odstąpił.

Doczekaliśmy się czasów obecnych. Dawniejsze piękne gmachy rozsypały się w gruzy. Pozostał tylko kościół, który zalicza się do najstarszych kościołów na Wileńszczyźnie, zniszczony gmach poklasztorny i kilka budynków na rynku. Co czwartki odbywają się, jak za dawnych czasów duże targi.

Po wojnie, pomału Szczuczyn znowu zaczyna się podnosić i wyprzedza zarówno pod względem handlowym, przemysłowym, budowlanym, a także pod względem oświaty inne miasteczka całego województwa Nowogródzkiego Wileńskiego. Powstały zatem prócz kooperatywy placówki handlowe polskie, które rozwijają się nieźle i w dalszym ciągu zwalczają handel żydowski. Kupcy z różnych miast przyjeżdżają na targi leśne, a w czwartek ogromny plac targowy i wszystkie boczne uliczki zapełnione są wozami. W pełnym ruchu na dwie zmiany, w dzień i w nocy, jest fabryka fornirów, dzierżawiona przez braci Konopackich od Księżny Druckiej — Lubeckiej. Codziennie masę fornirów odwozi się kolejką na stację.

Prócz fabryki fornirów w ruchu jest tartak Księżny Marji Druckiej — Lubeckiej. W tych dniach będzie zakończona budowa młynu mo-

torowego. Na rynku wybudowano dwa domy murowane, a przy ulicy Rożankowskiej na kupionych z prywatnej parcelacji placach, już postawiono szereg domków drewnianych. Między temi placami znajduje się zakupiony przez gminę ogromny plac na rynek bydlęcy, ale jak słychać podobno żydzi robili staranie, by rynku nie przenosić, wzamian za to zaproponowali wybrukować rynek. Pod względem ilości szkół Szczuczyn stoi na drugim miejscu po Lidzie, gdyż prócz siedmioklasowej szkoły powszechnej jest tu seminarjum nauczycielskie żeńskie i męskie. Seminarjum dzięki dyrektorowi p. Kotowiczowi, jest bardzo wzorowo prowadzone.

Natomiast praca społeczna u nas zupełnie zamarła. Niewątpliwie wpływają na to pewne niezdrowe objawy, o których napiszę w następnym liście.

Na zakończenie proponuję Sz. Czytelnikom „Głosu" by w swoich listach z miasteczek targowych podawali ceny rynkowe. Sam czynię to już dziś, bo wiadomości o wysokości cen z różnych miasteczek przyczyniają się do ożywienia handlu.

Tak więc w Szczuczynie na targu 29 lipca płacono: za pud (16 kg.) żyta zeszłorocznego — 4 zł., za kilo masła od 4 zł. 50 gr. do 5 zł., za dziesiątek jaj 1 zł. 20 gr. i za pud (16 kg.) wieprzowiny (żywej wagi od 30 do 40 złotych.

S—i.

Oszmiana.

Coraz więcej wsi w naszym powiecie zakłada u siebie ochotnicze straże ogniowe. Tak naprzykład, uczyniły już to wsie:

Żuprany i Sukniewicze gminy Smorgońskiej, Boruny gm. Kucewickiej oraz Graużyszki i Dorże gm. Graużyskiej. W Dorżach głównym założycielem straży ogniowej był kierownik szkoły p. Skupieński. W najbliższych dniach spodziewanem jest powstanie straży ogniowych jeszcze w czterech wsiach.

Jak są u nas potrzebne straże ogniowe, o tem wiele się rozpisywać niema potrzeby i nic dziwnego, że zarówno starostwo oszmiańskie, jak też dyrekcja wzajemnych ubezpieczeń popierają powstawanie tych ze wszech miar pożytecznych organizacyj, przez udzielanie zapomóg na zakup, bądź też przez dostarczanie już gotowych narzędzi pożarnych, przyczem pobiera się za nie tylko jedną trzecią ceny. Pieniądze na ten cel zbierane są przez opodatkowanie mieszkańców wsi od kominów. Niektóre wioski mają stawiać specjalne budynki, w których złożone będą narzędzia pożarne i w których także będą się mogły odbywać zebrania, odczyty lub zabawy. Dyrekcja lasów państwowych przeznacza na takie budynki bezpłatny materjał budowlany.

Wogóle nasze wioski nabierają coraz to lepszego wyglądu. Są czystrze niż dawniej i coraz częściej widzimy zabrukowane ulice. Już w tym roku starostwo zapoczątkowało zabrukowanie 16 wiosek.

Warto tu wspomnieć również, że w gminach Dziewieniskiej i Graużyskiej, powstały dwie spółki wodne. Mają one między i innemi zająć się drenowaniem (osuszaniem) gruntów.

W samej Oszmianie możemy zanotować też jeden ważny wypadek, a mianowicie magistrat przejął od sejmiku powiatowego dom ludowy w „parku 3-go maja" i już przystąpił do gruntownego remontu.

Soły, pow. Oszmiański.

W ostatniej korespondencji z naszego miasteczka pisano o smutnym wypadku, który poruszył całą naszą gminę. Chodzi tu o zamknięcie spółdzielni rolniczo-handlowej. Wypadek ten w dużym stopniu podrywa wiarę tutejszej ludności w spółdzielczość, a przecież istnieją tu także: „Kasa Spółdzielcza" i „Spółdzielnia mleczarska", z których możemy mieć jasny przykład, że dzięki doskonałemu doborowi ludzi w Zarządzie i Radzie nadzorczej, spółdzielnie te rozwijają się bardzo dobrze i korzyści przynoszą swym członkom. Z całą pewnością można twierdzić, że gdyby tacy ludzie rządzili w spółdzielni rolniczo-handlowej, jak w kasie lub mleczarni, to napewno nie upadłaby ona, a rozwijałaby się w dalszym ciągu tak jak w pierwszych latach swego istnienia. Że spółdzielnia mleczarska rozwija się pomyślnie świadczy o tem ilość dostawców mleka, których jest już 170 z pośród mniejszej i większej własności ziemskiej. Dochody mleczarni i urządzenia znacznie przewyższają otrzymaną z Banku Rolniczego pożyczkę w sumie 4.000 zł. Jaknajlepszem ogólnem uznaniem cieszy się także nasza Kasa Spółdzielcza pod Zarządem p. Staszkiewicza jako prezesa, p. Mościewicza skarbnika i prezesa rady nadzorczej p. Hutorowicza. Kasa rozwija się bardzo dobrze pomimo tego, że z nieznanych mi powodów nie może otrzymać w Banku Rolnym pożyczki i utrzymuje się własnemi siłami, opierając się tylko na udziałach członkowskich i wnoszonych na oprocentowanie oszczędnościach. Kasa obecnie liczy 140 członków. Niektórzy członkowie mają po kilka udziałów. Udział wynosi 20 zł. tak, że kapitał udziałowy sięga do 4.000 zł. łącznie z kapitałem rezerwowym 7.000 zł. Jest to jak na nasze stosunki, dość duża kwota.

Prócz tego mamy dwa kółka rolnicze. Do czerwca 1925 roku było tylko jedno kółko „Jutrzenka", należące do Związku kółek rolniczych, ale niektórzy jego członkowie przekonali się, że związek kółek rolniczych zamiast prowadzić tylko zawodową pracę rolniczą, zajmuje się polityką. Wobec tego wystąpiło z Jutrzenki około 40 członków i stworzono nowe kółko rolnicze, które obecnie liczy 89 członków i pracuje lepiej od „Jutrzenki". Były urządzane pola doświadczalne, odczyty, sprowadzono nawozy sztuczne, założono bibljoteczkę rolniczą. W najbliższym zaś czasie kółko urządza wycieczkę do wzorowych gospodarstw, a mianowicie: do p. Wagnera w Solecznikach i do p. Borowskiego, gdzie jest wzorowa obora. Prezesem nowego kółka po p. Żylińskim jest p. inż. Olszewski. Nadmienić wypada, że kółko dotychczas żadnych zapomóg nie otrzymuje, a wszysko robi swoim kosztem. *J.*

Dorże, pow. Oszmiański.

W Nr. 29 „Głosu Wileńskiego“ zamieściliśmy opis poświęcenia sztandarów koła „Stowarzyszenia młodzieży polskiej“ w Narwiliszkach i Dorżach. Dziś podajemy poniżej list jednego z członków koła w Dorżach, który opisuje jak koło dorżańskie doszło do posiadania sztandaru. List drukujemy z nieznacznemi poprawkami.

Stowarzyszenie nasze już od dawna myślało o kupnie sztandaru. Ale jak można było przystąpić do kupna nie mając w kasie ani grosza. Aby sami tylko członkowie „Stowarzyszenia“ pokryli koszta kupna, mowy być nie mogło. Wszyscy jednak twierdzili, że sztandar trzeba mieć koniecznie. Ale skąd zdobyć gotówkę? Pomyślałem więc sobie: trzeba opodatkować się conajmniaj po 10 zł. Kilku, wiem, że może zdobyć się na taką składkę, ale skąd wezmą pieniądze biedniejsi? Tu zabiera głos obecny na zebraniu nasz patron — p. Skupieński i powiada: „Jest sposób! Trzeba sporządzić na ten cel listę ofiar, a ofiarodawców przyjąć na członków wspierających“.

Wyśmienita myśl. Projekt patrona przyjęto jednomyślnie. Już po upływie kilku dni mogliśmy nabyć sztandar.

Jakże się to stało?

A z drobnych składek członkowskich i ofiar złożonych przez okoliczne ziemiaństwo: p. Żukowskiego, właściciela majątku Słobódka, p. Cz. Odyńca z maj. Waryn, p. St. Wołożyńskiego, p. Komarową, właścicielkę majątku Dorże i ks. K. Szyłejkę.

Wszystkim tym ofiarodawcom, a obecnie członkom wspierającym naszego Stowarzyszenia składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Zaledwie przystąpiliśmy do robienia sztandaru, a tu czytamy w „okólniku“, iż dnia 13 i 14 czerwca odbędzie się pierwszy zjazd członków Stowarzyszenia z całej Wileńszczyzny. Śpieszyliśmy się więc z wykończeniem sztandaru, by móc na zjazd pojechać ze sztandarem.

Dnia 11 czerwca ks. Szyłejko pobłogosławił sztandar zaznaczając, że uroczyste poświęcenie i akademja odbędą się później i tegoż dnia o godz. 10 wieczór nas 7 druhów i 2 druhny wyruszyło do stacji Bieniakonie. Towarzyszyli nam w podróży patronowie: pp. Tyszkówna i K. Jenerewiczówna, oraz pan Skupieński.

Zjazd wywarł na nas ogromne wrażenie. Czuliśmy się tak szczęśliwi, że trudno opisać. Wdzięczni też jesteśmy niezmiernie komitetowi i ks. Kafarskiemu, generalnemu sekretarzowi Stowarzyszenia, za poniesione trudy.

Zjazd dodał nam zapału i mamy nadzieję, że praca w Stowarzyszeniu pójdzie jeszcze lepiej. Gotowi będziemy zawsze na hasło, „gotów“ stanąc pod nasz sztandar, na którym wypisaliśmy: “Bóg i Ojczyzna“.

Dnia 3-go lipca przybył do nas, do Dorż, sekretarz generalny Stowarzyszenia ks. Kafarski i wygłosił na zebraniu odczyt o celach i zadaniach Stowarzyszenia. Następnego dnia odbyło się w kościele parafjalnym w Narwiliszkach uroczyste poświęcenie sztandaru naszego i drugiego, Stowarzyszenia z Narwiliszek. Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci nas wszystkich.

Rwie się nam serce do pracy pomimo wielu przykrości. Są niestety tacy, co mówią: „Zabiorą was do wojska, a dziewczyny do klasztoru, nałożą na nas podatki, sprowadzicie pańszczyznę“. Wszystkich bzdurstw nie sposób powtarzać. Mamy jednak nadzieję, że wytrwamy i niechęć złych, lub głupich ludzi przezwyciężymy. Prosić będziemy Boga, by spuścił na nich promień światła, a przestaną przeszkadzać nam w pracy.

Dzięki staraniom naszego patrona p. Skupieńskiego, dnia 3-go lipca wyjechał do szkoły rolniczej w Popowie ziemi Kaliskiej już drugi druh.

Dużo pracy nas jeszcze czeka, ale pewni jesteśmy, że pod kierunkiem naszego wielebnego proboszcza ks. Szyłejki i kochanego patrona p. Skupieńskiego, damy sobie radę.

E. Borysewicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Makarskiemu z Szarkowszczyzny. 1 zł. 30 gr. otrzymaliśmy. Pismo z dn. 8 sierpnia będziemy wysyłali.

WESOŁY KĄCIK.

Lepiej odrazu.

— Nowa służąca: Proszę pani o świadectwo ze służby.

— Pani: Przecież Kasia dopiero co przyszła.

— Służąca: Wolę odrazu, bo potem to niewiadomo coby pani napisała.

Ceny w Wilnie

zboża i produktów rolnych.

Syndykat Rolniczy notował dn. 10 sierpnia następujące ceny za produkty rolne:

Pszenica — 43 zł. za 100 klg., jęczmień — 36—40 zł., owies—37—44 zł., żyto—35—40 zł., gryka—40 zł., ziemniaki—12—15 zł., siano — 11—19 zł. i słoma 8—13 zł. za 100 klg.

Ceny obcych walut

z dnia 10 sierpnia 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . . . 9.05 — zł.

KALENDARZYK.

15	N.	**12 po Św. Wniebowzięcie N. M. P.**
16	Pon.	*Joachima Ojca N. M. P.*, Rocha.
17	Wt.	*Jacka W.*, Mirona, Pawła.
18	Śr.	Firmina B. W., Agapita.
19	Czw.	Marjana i Rufina W. W.
20	Piąt.	† Bernarda Op., Samuela.
21	Sob.	Joanny Fremiot Wd.

Odmiany księżyca.

● Nów 8-go godz. 14 m. 49.

☽ Pierwsza kwadra 16-go godz. 16 m. 39.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Czy uczy nas czego Historja?

I.

Historja, to jest przeszłość naszego narodu nazywana jest mistrzynią czyli nauczycielką życia.

Na przekór temu zaczęto dziś utrzymywać, iż przeszłość jest rzeczą nudną, minęła i nie powróci, więc i znaczenia żadnego dla nas niema i niczego nauczyć nie może. Zmieniają się, powiadają, czasy i ludzie, życie idzie nowemi drogami, więc po co rozpamiętywać to, co się kiedyś działo. Szkoda czasu — powiadają.

Nam się jednak zdaje, iż tak mówić mogą tylko ci, co nie widzą dalej niż koniec własnego nosa.

Ale żeby napróżno nie spierać się i nie gadać jeden swoje, drugi swoje, przedstawimy tu czytelnikom szereg zdarzeń historycznych z naszej przeszłości, a już czytelniczki same osądzą, czy można z nich wyciągnąć jaką naukę dla czasów dzisiejszych i uchronić przez to Ojczyznę od wielu złych następstw. Uwzględnimy tu w pierwszym rzędzie te momenty w naszej historji, w których występują kobiety.

Więc przedewszystkiem nasza bohaterska królewna Wanda. Działo się to, jak wiemy, jeszcze przed przyjęciem Chrześcijaństwa w Polsce, więc może jakie półtora tysiąca lat temu. Książe niemiecki Rytygier, chciwy na ziemię polską, a słysząc wiele o piękności i rozumie naszej królewny Wandy — przysłał posłów do Krakowa z prośbą o jej rękę, grożąc w razie odmowy — wojną.

Królewna wojen się nie bała, sama na pięknym rumaku prowadziła rycerzy na bój w obronie granic swej ukochanej ziemi. Ale wojna z chytrym niemcem mogła być długa, mogła skąpać kraj cały w morzu krwi. A w razie przegranej z liczniejszym wrogiem mogła oddać całą Polskę w niewolę Niemcom. Zostać zaś bez wojny żoną wroga i oddać mu przez to panowanie nad swą ziemią — to przechodziło siły królewny.

Więc Wanda rozważywszy to wszystko i uważając siebie za jedyną przyczynę całego nieszczęścia grożącego jej ojczyźnie, nie widziała innego sposobu jak usunięcie swej osoby z ziemi na zawsze. Dokonała tego rzuciwszy się w fale Wisły, oddając młode życie bogom w ofierze dla wybawienia ojczyzny od niechybnej niewoli.

(Pamiętajmy, że to się działo przed przyjęciem chrztu św. w Polsce).

Naród uczcił to jej poświęcenie, sypiąc na jej mogile kopiec pod Krakowem ku wiekopomnej czynu tego pamięci, Pamięć ta trwa półtora tysiąca lat!

Więc pytanie czy nas kobiety niczego nie uczy ta gorąca ofiarna miłość ojczyzny? Sposoby jej objawiania mogą się zmieniać, ale czy nie przemawia do nas ta siła uczucia miłości Ojczyzny? Czy może powiemy, że nas to "niczego nie uczy, nudne i przestarzałe?".

W następnych numerach dotkniemy dalszych przykładów z naszej przeszłości.

W. Ż.

d. c. n.

Wykaz najbliższych szkół gospodarczych i zawodowych.

Według zapowiedzi w ostatnim numerze Głosu Wil. dajemy dziś i dawać będziemy stale wykaz najbliższych szkół gospodarczych i zawodowych dla dziewcząt, bo to główna troska matek. Następnie damy wykaz takichże szkół dla chłopców.

A więc w pierwszym rzędzie szkoła gospodarcza żeńska w *Antowilu* (po drodze z Wilna do Niemenczyna). Szkoła ta przeznaczona dla córek gospodarzy, co mają swój kawałek ziemi. Przyjmują tam dziewczęta, które ukończyły 4 oddziały szkoły powszechnej. Kurs roczny, wydawane świadectwa, bo to szkoła państwowa. Początek nauki 1 stycznia. Na miejscu oprócz nauki mieszkanie i utrzymanie za opłatą 6 pudów zboża miesięcznie. Można i pieniędzmi — wnieść opłatę równą cenie tego zboża.

Dziewczęta uczą się tam praktycznie gospodarstwa domowego, aby móc u siebie na małym kawałku ziemi, żyć przy pracy dostatnio i oprócz tego mieć dobry dochód z paru krów, kilku świń, kur i warzywa. Takie małe gospodarstwa zagranicą przyczyniają się do bogactwa kraju, a u nas biedę na nich się klepie. Nędzny wygląd lichych krów, obrosłe błotem świnie, kury, niosące drobne jajeczka, liche ogrody warzywne, żadnych sadów owocowych — to nasze gospodarstwa na Kresach.

I chociażby mężczyzna najmądrzej uprawiał rolę i miał najpiękniejsze urodzaje — to kobieta nie umiejąc dobrze poprowadzić gospodarstwa domowego — cały jego dochód zmarnuje, nic sama nie przysporzy i w dodatku w domu będzie wieczna bieda i niedostatek.

Dlatego rodzice-gospodarze powinni córki posyłać do szkół gospodarczych, by się tam one wyuczyły dobrego praktycznego gospodarowania według potrzeb i warunków dzisiejszych. Szkół takich więcej otworzy państwo w całym kraju, bo one są najpotrzebniejsze.

C. d. nast.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.